

Prowadzony pogubionej duszy statkiem
Gdy nie moje na wierzchu
Byłem sam, całkiem sam
Teraz inną mam twarz
Ptaki biły się nad obiecanym wrakiem
Nie brakowało mi sensu
Chciałem tam, dalej tam
Ty już wiesz, Ty mnie znasz
Skąd wiedzieć gdzie płynę kiedy ręce spętane
A serce wyrwane mam
To mój świt, albo zmierzch,
moje na górze jest
Kto mi będzie kazał płynąć z nurtem
Niech wysiada na ląd
Wolę sam, całkiem sam
Tylko moje i ja

Piękna ona
Jak ostatnia
Przed nią grzech
Rozpalona
Niekochana
Więcej jej
Zabiera mnie, nie odda więcej
Wejdę cały w jej przestrzeń
Za noc

Nigdy nie zatęsknię za Twoim miastem
To nie moje historie
Wyślę z nimi na dno,
błędów milionów sto
Gdy mnie już nie będzie
I zabraknie tamtych słów
Tylko zdjęcie

Piękna ona
Jak ostatnia
Przed nią grzech
Rozpalona
Niekochana
Więcej jej
Zabiera mnie, nie odda więcej
Wejdę cały w jej przestrzeń
Za noc

Ona wie
We mnie ogień jest
Pierwszy nowy dzień

Piękna ona
Jak ostatnia
Przed nią grzech
Rozpalona
Niekochana
Więcej jej
Zabiera mnie, nie odda więcej
Wejdę cały w jej przestrzeń

Za noc